

O wiarołomstwie kapłańskich sług



Wiodącą rolę Kościoła katolickiego stanowią duchowni świeccy. Jest to rodzaj powołania do służby Bogu z jasnym określeniem drogi wspierania Ludu Bożego. Doktryna kościelna uściśla ten problem i uaktualnia każdorazowo poczynając od ścisłych założeń Stolicy Apostolskiej a kończąc w parafialnych siołach. Wiodącą rolę Kościoła katolickiego uszlachetnia trwała pozycja zakonnych

sług, wspierająca oddaniem swym kapłanów świeckich..

Czym ten problem jawi się ?

Dokładne inwentaryzacje szczególny cień rzucają na dobra materialne zarówno jednych jak i drugich. Protesty i łamanie zasad ubóstwa w dogłębnej formie niweczą zbawczą rolę Kościoła.

Przymus ofiar, zbytnia rozbudowa wnętrza, jak i szczególna forma ukazywania potrzeb, nie licują z duchową postawą Bożego sługi. Kościoły trwonią przemożny wpływ zbawczej roli, utożsamiając się z poborcami. Wiele skarg nie wychodzi poza nawias rodzinnych drzwi, wiele sarkazmu śle lud w szeregi duchownych sług, wiele postów przekraczanych jest i wiele niegodnych uwag i pieniących słów niosą nauki duchownych sług. Obżarstwo, pijaństwo, wzgarda dla plebsu i oszczędność w okazywaniu prostolinijności Chrystusowej drogi, stanowią jakże jawną wadę wielu. Procesy znieślawiające, przekraczanie dyscypliny powołań, wierzytelność wstępujących w stan duchowny, oto niektóre wady.

Większość z obligowanych do służby Bogu stanowisk, duchem swym przedstawia niewysoki stopień rozwoju duchowego. Nagromadzone niewierności zasadom nauk Chrystusowych doprowadzają do zniekształceń w głoszeniu Prawd Bożych. Karkołomne schizmy upatrywać należy w nieprzestrzeganiu prawideł jedności z Bogiem i w Bogu.

Proces odnowy uwzględnia przemianowania w szczególności hierarchicznych gremiów, lecz proces odnowy nie tak szybko dotknie ich posiad. Wielość nabrzmiałych problemów hamuje postęp dojrzałej sjęsty z Bogiem.

Ukierunkowanie Bożą ręką słane poprzez Pasterza Świata, niejednokrotnie posłuchu nie odnajduje. Przeorzy wielu klasztorów umacniani wizją swych założycieli nie trwonią tak wiele czasu na identyfikowaniu się z dobrodziejstwami współczesnego świata. Diecezjalne Kurie stanowiące zbór w dosłownym tego słowa znaczeniu, odbiegając od koniunkturalnych założeń, penetrują społeczno-polityczne cele, zamiast siły swe ukierunkować na duchowe wznoszenie narodu.

Proces odnowy objął i obejmuje środowiska twórcze – zmiana sposobu myślenia, ujawnianie właściwych dążeń, środowiska umacniają się, gromadne spotkania kobiet w różnych krajach również i w Polsce domagających się uprawnień, li tylko im przysługujących (decydowanie o ciąży), środowiska robotnicze uwolnione z ciężaru systemu komunistycznego, lecz środowiska duchownych sług pozostają nie zmienione.

Ułuda duchowa, „patriotyczne zawezwania“, powielające przykłady odchodzenia od stopni ołtarzy, niekoniecznie formą fizyczną objawiające się, a jakże jawnie formą duchową, stanowią nagminność zachowań.

„Patriotyczne zawezwania“ imponującą siłą spływają w szeregi duchownych. Ponad wszelką miarę pragnienia swe ustanawiać pragną jako głosiciele wyzwolenicznych form narodu, lecz nie z sidiel szatańskich, lecz udziałowcami pragną stać się zmian politycznych.

Kościół jest dawcą dobra, lecz nie poprzez zniewolenie sług swych do działań warcholskich, lecz poprzez modlitwę, rozwijanie duchowych podniet narodu, poprzez służbę bliźniemu.

Krytyczne słowa nie stanowią nagany, gdyż Bóg darząc człowieka wolną wolą odsłania przed nim świat działań. Krytyczne słowa niosą ukochanie, miłość i przypomnienie, iż w Bogu testament Ojców i w Bogu otwarcie narodu.

Nie szabla, komża i krucyfikandy dygnitarskich sched, lecz zacisze kościoła, skromna sutanna i konfesjonału szept – oto nawrócenie narodu – w tym tkwi posługa kapłana z krzyżem na sercu wyrysowanym. Wielogodzinny szept pokutnej posługi obecność Boga sprowadza w najcięższe rejony znękanych dusz. Wielogodzinne dysputy w dygnitarskich komnatach stanowią ujmę. Boża Miłość ogarnia wszystkich, lecz poprzez pustkę służby duchowieństwa ogromna rzesza narodów zniża swe odczuwanie Boga. Problem zagłady dusz spocznie na prowadzących, ich jawne zaniedbania Bóg osądzi a lud rozliczy. Tym zaniedbaniom Miłość Boża kres położyć pragnie poprzez procesy znieślawienia.

Nie komuna i nie „oni“, ci wyimaginowani, winni są upadłości narodu, lecz nadmierny pęd w dobrobyt.

Proces odnowy obejmie jeszcze dziedziny dziś zniewolone, dziedziny przemiany duchowej.

Wiedźcie już dziś, iż ten stopień odnowy będzie stopniem ostatnim.

Wielotysięczne rzesze utrudzonych grzesznym życiem i zniewoleni postawą oziębłości, staną „u wrót“ i bądźcie już dziś przygotowani – Wy–, którzy nosicie węzeł przynależności przysięgi Matce, jako poszukujący zbłąkanych owiec – odpowiedzialność spadnie na was. Odpowiedzialność nie tylko duchową formą wryta przed Bogiem, lecz odpowiedzialność w życiu doczesnym przed każdym człowiekiem.

Jakże trudny oczekiwać czas nadchodzi. Zbłąkane owce – dzwoneczki ich dzwonią wśród ostów – to głos sumienia. O nie upomina się Bóg.

Zaniedbania wieków całych, zniewolenia lat ostatecznych, ukazują wam pospołu, iż zbliża się Królestwo Boże.

Mgłą zasnute sumienia, zgnilizna upadłości i ten bezecny przykład staczania się sług Bożych, stanowi przypomnienie: Apokalipsy czas zbliża się.

Nie czas zawieruchy wojennej, nie czas głodu, moru czy chorób – czas otwarcia sumień, kiedy każdy przed sobą stanie z przedstawionym mu pakietem przestępstw przeciwko sobie, własnemu sumieniu, przeciwko Ojcu.

Objawi Bóg Ojciec każdemu ułomność życia, brak miłości, ułomność walki ze złem o dobro, i w tym ukazaniu apokaliptyczny obraz świata ukaże się każdemu. Apokalipsa w tobie samym. Nieprzygotowani, oddaleni z różnych względów od przykazań Bożych, cierpieć będą najbardziej. Ostateczny wgląd w sumienia przypiekać będzie niby rdzawy nóż rozjątrzoną ranę.

Narodzie cierp, byś wyzwolić mógl ducha w komunię z Bogiem.

Śludzy duchowni – ten stan odrodzenia narodu, lawiną ogromną uderzy w wasze sumienia. Potrzeba posługi, zapotrzebowanie na nią staną się tak jawne, iż licealiści podejmować zaczną głoszenie Słowa.

Ukochani w Sercu Chrystusa kapłani, obejmijcie krzyż na drodze wam ustawiony i błogosławcie Pana na czas zejścia Nowiny, przygotujcie sumienia i własną duszę.

Pierwszoplanową formą odnowy Kościoła staną się prezbiteria. W walnych zgromadzeniach “Pierwsi Dowodzący” unaoczniać będą ludowi obecność Chrystusa w wizualnym tego słowa znaczeniu. Ukazywać Krew Jego i Ciało, Jego świętą Mękę i korzyści jej.

Stan nauk dotychczas głoszonych odbiega od form zachowań jakie obejmą duchowieństwo. Proces odnowy to głębia doznań, znaków, informacji nadprzyrodzonych i intuicyjnych odczuć obecności Chrystusa.

Dźwigając krzyż – nie skarżył się Pan, upadając i potykając się, nie pragnął pomocy. Zbliżający się zmierzch dnia przynaglił oprawców – Szymon Cyrenejczyk narzędziem przyspieszenia znaku.

I dziś wielu w drogę Dzieła Bożego przynagliła “Cyrenejczyków”. Ziszczenie przychodzi formą przynaglenia. Wokół pustka, dosłowna pustka, a tylko samotnie kroczący Chrystus ze stosem krzyżów ludzkiej głupoty. Upodlony świat bałwochwalczą formą ziemskich dóbr, nadmierna pogoń w zemstę o próżność dociekań, natarczywe wołanie o dzieciobójstwo i nieskończone potępienie wad duchowieństwa. I tak biegnie czas ułudy. Bogobojni czcząc wielkość Boga umniejszają pęd w nicość.

Ludu wybrany – dziś czas pokutą zwany, dziś czas gorących błagań. Zdejm koronę pychy z głowy swej i w krużganku kościoła popiołem posyp ją. Czy odnajdziesz się jeszcze?, czy zdolny gotowość okazać jesteś do zemsty na sobie samym?. Odrzuć prośbę porzecz zagłady jaki ustawiłeś już na stopniach ołtarzy. Świecą kinkiety pozłacane, purpura, brokat i fałsz. Świecą instynkty zuchwałe gdzieniegdzie szczerzy strumień świętych łez, westchnień i Bogu miłych prośb. Świeci rozszalały front dociekań, biblijna kłątwa narzekań, wieloraki strumień skarg i pycha o bycie “kims”.

W obliczu Boga jesteś źdźbłem, w obliczu Boga jesteś duchowym karłem, gdyż miłość jak zziębnięte niemowlę, sine, osygnęte martwicą tkanek, zastygła w tobie.

Czy jesteś zdolny obudzić ją przed zejściem do grobu?

W piekący szlak drogi twej nieustannie znaczą Miłości Mejs znak. Miłość mą unaoczniam sługom moim, a poprzez nich, twarzą w twarz obecność mą odczuć dam trzykrotnie mówiący “tak”.

“Tak” – kochać, “tak” – ubogim być, “tak” – uwielbiać Boga.

Zaufaj mi w skostnieniu swym, narodzie, gdzie jesteś dostąpić chwały pierwowzoru danemu tobie. Chciałbym ci Miłość Mą w ręce twe wlać bez przeszkód, lecz pycha twoja i zbeszczeszczony krużganki świątyń zaporę stanowią. Święte Me Imię słowo “cierp” zesła na cię, jeśli w czas pokuty nie odblokujesz się na miłość. W imię Ojca i Syna i Ducha Św. oczyszczenie przyjm jako dobro.

Problematyczna wydaje się ocena duchowieństwa na tle epoki. Nieścistość niosą słowa jakoby stan duchowny w szczególności sposób miał unifikować wszystkie warstwy społeczne. Zamiarem Kościoła Chrystusowego była wierność zasadzie: poprzez miłość scalajcie się. Nie każda grupa społeczna pozycję swą uwidacznia w zespoleniu pod płaszczykiem katolickich dogmatów. Poprzez miłość scalajcie się.

Drugą ważną formułą stanowią bezpośrednie związki stanu duchownego z dygnitarskimi urzędami. Poprzez politykę i błędną drogę którą wskazali przywódcy, Kościół szedł na manowce, poprzez politykę utwardził grunt na przyjęcie każdego mającego w sobie Chrystusa. Nie ważne ugrupowania polityczne, stanowiska rangą wysokie, ważne i najważniejsze – czysta intencja i miłość wobec bliźniego. Czerwona flaga, niebieska czy żółta nie stanowią o jedności, jedność tworzą serca miłością zespolone. Zespolone poprzez trud, biedę, uciemiężenie komunistyczne lecz wytrwałe w jedności czynu.

Stosunki państwo – Kościół.

W przedziale tym ukazana zostanie dalekowzrocza formuła stosunków państwo – Kościół.

Brak akceptacji i wręcz wrogość wyplływająca z wielu ugrupowań wobec postawy Kościoła znamiona nosi prawdziwości. Bezpieczną przystań przewidzieć każdy pragnie poprzez programy, wizje przyszłości, poprzez szlachetne ukierunkowanie, poprzez dojrzałe formy Piotrowych zapewnień: “Panie, Ty wiesz, że Kocham Cię”.

Dzisiaj zbeszczeszczono krąganki świętyń byle jaką modlitwą, odejściem od sakramentów, ułomnością doznań prawdziwej wiary i wstęgą uczt począwszy od Chrztu do pogrzebu. Czy w dojrzałym organizmie Kościoła w trudnym okresie scalania dopuszczalną formą jest nagminne upatrywanie ważności Kolegiaty nad triumfującym Kościołem? Ileż to ponadto wprowadzonych zostało zmian unifikujących Głównodowodzących ?

Szeregowi znawcy prawa kanonicznego w barbarzyński sposób omijają pragną zasady krucyfiksem znaczone. Wylewność mów pochwalnych w progi starszych koniunkturą i przewlekłe dysputy przemianować pragną duszpasterstwo na "urząd prezydencki".

Kto, pytam, kto zagubione owce z cierni wydobędzie, kto, zostawiając 99 za jedną zagubioną podąży?

Dzisiaj również Chrystus jak przed wiekami po świecie chodzi. Czy spotkałeś Go już twarzą w twarz?. On właśnie tu przy tobie trwa w wielodzietnej rodzinie zafrasowanej biedą, w bezpiecznym przytułku dla ubogich i w twoim sercu, zamkniętym na odgłos Jego słów: "miłujcie się". Szczególną troską otoczyć należy matki i dzieci pozostające bez opieki państwa. Zaszeregowanie wszystkich w jeden portfel, cień kładzie na mianujących się "obrońcami praw narodu".

W stowarzyszenia "łowców dogmatów" i profesorskich pul, wkradła się zjadłość i bieg do stopni dowodzących. Skromność naukowca idzie w parze z mądrością. Pasywność obrońców praw człowieka godzi w ich sumienia. Rozognione gniewem słowa pustoszą sumienia ludzkie i rozniecają żarliwość gniewnych słów w otoczenie ludzi cichego serca. Wielość stanowczych kłamstw i wielość zapewnień bez ziszczeń ustawiła próg zniewoleń. Pikanteria i niefrasobliwość powodem bardzo krzywdzących naród oficjalnych niekonsekwencji. Procesy rehabilitacyjne rozwiążą ponadczasową aprobatę na uwsteczniczenie zapasów dobra i urzeczywistnienie kolegialnych postępowań. Wizja przyszłości nie jawi się w rozwoju duchowym narodu, lecz w pyszałkowatości posunięć. Wbrew własnemu sumieniu, wbrew szczególnym łaskom, wielu mężów stanu zagubi prostolinijność i rozbudzi w narodzie nienawiść. Człowiek przeciwko człowiekowi występować będzie, gromadne rzezie sumień i inauguracje wyswobodzającego się zła spustoszenie siał będą. Proces rehabilitacji obejmować będzie zarówno profesorów jak i uczniów. Dzisiaj błędem jest ukazywanie hierarchicznego dostojności – "nie godzi się", stanowi zniewagę. Wobec Chrystusa osoba uszlachetniona wiedzą, osłonięta mądrością i płaszczem pokory zdobna, nie staje w pozycji hierarchi, lecz zawsze w pozycji dziecka. W pozycji dziecięcia zdanego na łaskę Mą. Nie uwidocznę w pychę nadętych osobliwości mej, nie uwidocznę darów Duchem Św. słanych, lecz łamać w posiadach poczną ich pychę zagłdą dóbr, ukazywaniem sprzeniewierzeń i daleko idących uzurpowań względem chwały ich niezasażonej. Odwlokę okres rehabilitacji względem pióropuszem nadętych i w beznadziejność posługi ich pomstę wprowadzę. Nie jako Bóg gniewny, lecz jako sprawiedliwość niosący. Uprzytomnię poprzez krwawy pot wstydu nieszlachetność i ułudę działań. Zatrączę szczególnie Kolegiat manewry. Nie głos gniewu wypowiadam poprzez pióro podwładne mi, lecz głos wzywający o rozsądek i głos sprzeciwu: dwu panom służyć nie będziecie. Bóg – Miłość w zawody stawać nie będzie z rozbestwionym pędem w nocość, z rozbestwionym pędem nadmiaru dóbr .

Kolegiaty – tragizm ukazę w nich, jeśli w czas pokuty ostatniej nie powstrzymają swych nadmiarem zdobnych dążeń.

Państwo – Kościół układ krotochwilny. "Przyboczny dygnitarz" Matki Częstochowskiej, usłużny w biedzie, wsłuchujący się w "głos" Miłości, dzisiaj podkreca siwiejący wąs, pychę nadęty, ucztować pragnie w bliskości duchownych. Program zapomnianych przyrzeczeń składanych Matce w ręce, oddalił, przyjął formę zetlątych manier kongresmana i wykazuje boleść nad upadłością.

Proces rehabilitacji obejmie wszystkich. Proces odnowy wkroczy najboleśniej w prym dzierzących. Odnowię sumienia brokatu, purpur i dygnitarskich zespołów poprzez wylanie nieziszczalnych programów. Odnowienie sumień następować będzie upadkiem coraz to nowych gabinetów. Odnowiciele strategią blizna unaoczniać zechcą dawnych potknięć moc.

Ludu mój wybrany, Państwo – Kościół to mariaż, mariaż chełpliwy, gdyż Kościół to ogrom dziejów męki Chrystusa, gdyż Kościół to wiara, miłość i ubóstwo, gdyż Kościół – to Bóg w Ludzie Bożym.

Państwo w obecnym stanowieniu to zachłanność bycia "kims", gdyż trudno dzisiaj postawić wykrzyknik, iż Państwo – to znaczy Polska. Państwo – ułuda, Polska – cecha Boskiej miłości piętnem naznaczona, w obecnym czasie głęboko w serca zapadła tęsknota nie ujawniająca swej wielkości, gdyż proces oczyszczania zniewolił dziewiczy jej strój. **Polska odnajdzie program odnowy, gdy Bogiem słany bilet otrzyma syn narodu zaprzysiężony przysięgą krwi. Bóg otworzy testament Ojców i wskaże: "cierpienie twe narodzie i Chrystusa rany – jedność tworzą"** i wówczas syn narodu oczyszczony z wszech miar, głowę skłoni i poprowadzi naród według słów w Księdze zapisanej: "Wybrałem cię zanim w łonie matki powstałaś swej". **Dopiero wówczas doktryna Kościoła umocni swe władanie w dziejowy czas państwowości chlubnej – Polską zwaną.**

Dzisiaj program państwo – Kościół ciągnął podniętą rozjątrzenia odnajdywać będzie. Piotr odważnie mówił : "Panie, Ty wiesz, że kocham Cię".

Słudzy Kościoła chciejcie przed Ojcem wyrazić przynależność swą ofiarą ubóstwa, chęcią pomocy bezradnym w grzechach pozostających, unifikować i stanowić jedno w Panu. Szczególną formą zapraszam do stóp Bożych pozostających w związkach utracjuszowskich. Bezwzględna forma zatracenia cechuje podzielność waszą na życie świeckie i duchowne. Szczególną udręką sumienia, w czas odnowy topnieć będą dusze utracjuszowskich sług. Piętno publiczne – to zrodzone z związków nietrwałych synowie i córki. Oczyma Boga: świat nędznych podnięt, oczyma ludu: zniewaga przykazań Bożych. Wielu odnajdzie krąganki

klasztorów, wiele odetnie przynależność wśród żywych, obejmie skargą i nicością swój byt. Ludu wybrany obejmij krzyż, pokuty krzyż. Prosty proces odnowy zawładnie narodem. Wielbiąc Boga wstępować zaczną śludzy kapłańscy na scaloną wewnętrzną potrzebą drogę. Organizując sejmiki uduchawiające pospołu z prowadzącymi uczyniać zaczną formę wielbiącą Boga. Proces ten wznowiony zostaje po czasie, gdyż proces ten propagował sługa Boży Stefan Wyszyński. W doczesną drogę jego wpisał Bóg cierpienie odkupieńcze dla narodu polskiego.

Treści nauk sączące się z ołtarzy czasu obecnego promieniują inwencją zła. Proces odnowy zjednany być nie może z marną posługą w sposobie wypowiedzi. Słowo Boże szlachetność samo w sobie zawiera. Szlachetność ową uwidacznia zapis świętych słów.

Posłowie wielokroć w gremiach sejmowych powoływać pragną się na słowa Pisma Świętego – w imię Boga walczą z Bogiem. Ogniem i mieczem słowa rozpalone w sejmowych debatach. Ogniem i mieczem rani jeden zespół drugi. Wina i kara przechrzta miłość a złość, nienawiść i rozpiętość sideł szatańskich w nich, dojrzałe owoce zbiera.

Zanim nastąpi dojrzałe ugruntowanie narodu, do cna wypalone zostaną sprzeniewierzenia Bogiem wspierających się. W imię zasad chrześcijańskich, jak krzyżem na płaszczu białym, łamią struktury faryzeuszowskiem wspierając się mianem: w imię Boga.

Wizja przyszłości tonie w zachwaszczeniu, pomiot szatański roztoczył dzieło i w upiornym dziele unowoczenia narodu, wszelkie zasady miłości rwie. Postanowienia łagodnych ujawnień i zniesławień wielu, otrzymają zasięg karkołomny. Prywatni detektywi współczesnego świata formą zniesławień dopuszczają będą się tak ciężkich przekroczeń w oczach Boga, iż błędy obecnych idoli polityki wewnętrznej odbijają będą się w pokoleniach dalszych.

Dotrzeć do “ gór “ i uwznioślić ducha narodu może tylko Rycerz Najświętszej Maryi Panny. Postać znana. Bierzmo łask i ofiara życia w nim zamknięta. Wymagający proces odnowy udziałem jego. Zanim nastąpi jednak ten czas “owce Patriarchy” pójdą na stos. Nie przenikliwość tekstu, nie jawna aprobata zniesławień, nie udęczony naród ofiarą się stanie. Ofiarą odnowy stanie się on – zaprzysiężony syn narodu, prawowity żołnierz, postać uwznioślona miłością Matki.

Być ponad przejawami rozgoryczenia może tylko ten, kto ocenę czasów poprzez osąd Boży przeprowadza, kto zanurza historię kraju, narodu w dogłębną historię Boga. Nie istnieje historia narodu w oderwaniu od historii Boga.

Przeorzy klasztorów dumnie strzegą zasad swych założycieli, podporę znajdując w strzeżeniu, w dostatku miernym i jawnej aprobacie ubóstwa. Odmienny tryb scholastyki reprezentują świeccy duchowni.

Czujność wielu zaprzysiężonych władców Kościoła uśpi szacunek względem nich władz świeckich. Programów uwstecznień nie głoszą jawnie kluby wszechnicy chrześcijańskiej, by móc zaskarbić pełną wartość karkołomnych posunięć. W związku z tym dogmat Kościoła uwierzytelnia swój zasięg przy nich. Stosunkowo łatwo uwierzyć dziś “czarnej owcy” niżli ujawniającemu się otwartością programu “czystemu barankowi”.

Dziś programy przestudiowane i ukotyłane melodią zemsty. Wielość doznań i nie kończący się splendor spotkań uaktywnia w kierunku lewackim te patriotyczne grupy społeczne, które dotychczas stanowiły oś przemian. W dobie obecnej nie liczą się pomiary sumień, intelektu, prawdy czy ludzkich zachowań, liczą się poróżnienia, krnąbrna postawa wobec wymyślanego przeciwnika i triumf bezprawia. Właściwy kierunek obiera proces odnowy społeczeństwa. Tym jakże poniżającym zachowaniem wobec bliźniego skruszone zostaną postawy zła. Najdobitniej cierpieć będą “szlachetni”. Miara zniesławień rozpieczętuje archiwa i ujawni brzemienne partyturę. Nie dziś strofy te cierpienia znak ukaza, cierpienie rozleje się na pokolenia. Szczególna forma wywiadu spowoduje promienistość, oznacza to, iż twórcy programu “czystki” zachłystnąwszy się kompromitacją, pełnią swej pogardliwości odwet osiągnąć zapragną. Unifikując szeregi w zwarciu zła udoskonala niewralgiczną formę ujawnień. Dotyczyć ona będzie duchownych sług. Jałowość doniesień nie ustanowi jeszcze tak znamienych cierpień, jakie po czasie odczuwać zaczną naród. Ujawnieni staną się wyrzutkami a ich rodziny i bliskie grono przyjaciół uzewnętrznią w sobie kroczącą frustrację. Warstwa społeczna w skład której wchodzi duchowieństwo nie odczuła jeszcze szponów odnowy. Nadejdzie dzień zniesławień jawnych. Przypuszczalny termin ogólnych zniesławień w szeregach duchownych utrzymać należy w bliskim związku z mętną sprawą jawności zdarzeń. Im bardziej Kościół zabiegał będzie o skrytość form, tym bardziej bolesne macki obejmować zaczną zniesławionych. Aby zapobiec “masakrze” sumień należałoby ubezpieczyć prostolinijność postępowania.

W szeregach duchownych sług mnogość programów zniesławiających dotyczyć będzie lekceważącego stosunku do problemów Bogiem pisanych.

Za godność każdego z księży zwykły parafianin uważa bliski kontakt księdza z wiarą, z umiłowaniem bliźniego, a w proces odnowy wciągnięci zostaną wszyscy, i jeśli odczują parafianie niestosowne zachowania swych księży względem zniesławionych – wiedźcie o tym, iż odejścia mnogie nastąpią, świątynie pustoszyć zaczną.

Wiara jednoczyć musi wszystkich – “Chrystus i cudzołożnica”.

Mądrość Boża podpowiada, iż by ci którzy nauczają przygarniali wszystkich i nieśli duchową podporę.

Czas rozliczeń – jest czasem pokuty dla narodu. Duchowny w tym dziele jest płomieniem wskazującym drogę pojednania. Miłość, wiara i wielka ugoda z ambon płynąć winna.

Ciężki czas doświadczeń lat przeszłych traktować jako czas wydzwignięcia narodu poprzez cierpienie w Miłosierdzie

Boże, nie jako czas zaprzepaszczonych mogił, lecz jako dźwignia. Wbrew pozorom okres ten scalił naród, a dziś, iż nie stanowi on jedności to również pozory. Spójrzcie na “doły” – spowite plazmą, jak we śnie, jak w proroczym śnie – oczekują. Któż się niecierpliwi? Szatan. On rwie okowy i nędznymi podnietami ukazuje swą niemoc. Jeśli dziś ksiądz przywoła jedność, jeśli poza programem zaprosi wiernych na dodatkowe czuwanie, jeśli swą postawą sługi Bożego i przykładem zafascynuje wiernych – osiągnie sukces.

Dziś naród chłonny jest ciszy, prześlania, myśli wzniostej. Chciejcie w formę uduchowienia wnieść własne zaangażowanie modlitewne. Jak zar sypał się z “Solidarnościowych” spotkań, chciejcie teraz poza nią sprawować własną inwencją proces uduchowienia poprzez modlitwę, poprzez bliskość w Panu. Sakramentalna posługa wśród własnych wiernych nie w pokazowych spotkaniach, ale w ciszy garstki parafian uczestniczących większą moc ukaże.

Poprzez pryzmat wielu doświadczeń duchowieństwo polskie przechodzi. Być dobrym kapłanem wielu pragnie, odmienić życie wielu grzeszników i ustanowić rozbrat ze złem, jak również uczynić miłość w Ludzie Bożym i trwale stać u stóp Chrystusa – założeń tych przestrzegać pragną. Namnożyło się w szeregach duchowieństwa, rzecz można, “czerstwego chleba”. Miłość i zbawcza rola Kościoła traktowana jest przez ten typ “uchodźstwa” jako emblemat a nie jako podstawa wiary. Poczesną rolę odgrywa frazeologia a nie gruntowna, głęboka wiara.

Pełnię czasów odkryje Kościół w momencie upadku. Główne problemy jątrzące naród w bestialski sposób uderzą w Kościół. Hierarchia zbyt wolno włącza się w nurt odnowy. Proces rehabilitacji narodu odcisnie piętno w dziele niejedności odczuć. Oznacza to, iż dojrzałość duchowego wzrostu objęła już szeregi “maluczkich”, natomiast dzieło odnowy wkracza dopiero w tempie wolym w szeregi duchowieństwa. Dojrzałość wczesna obejmie wprawdzie grono najmłodszych sztafem sług duchownych i okaże się, iż hierarchia zgubnym torem krocząc nie będzie w stanie dorównać wymaganiom czasu. Stan ten objawiać się będzie niedzielną “zemstą” wiernych. Kościoły pustoszyć będą. Wiara poprzez proces ten nie upadnie, lecz wzrastać będzie unowocześniając grono prezbiterów. Biegli w Piśmie Świętym świeccy uaktywniać będą działalność swą, ofiarując swój czas i zaangażowanie Panu – coś w rodzaju domowych kościołów. Piętnować będą zuchawli księża ten stan, drogowskaz wskazując. Niemniej jednak stan ten rozwijać się będzie. Nie można powstrzymać Apokalipsy. Słowo Boże ziścić się musi. Już dziś chciejcie dopatrzeć się w słowach św. Jana czasu aktualności. Nie wieki przeszłe, stoicie w procesie stawania się jawnych znaków czasu. Jeśli stan duchowny w proces gorących pragnień wejdzie z aprobatą, traktując wszelką odmienną jako stawanie się w historii – Łagodnie przejdzie przez “potop”, jeśli natomiast opary zemsty, sprzeniewierzeń i lekceważących trwóg dzieło siał poczną – ogień Apokalipsy stokroć mocniej obejmie duchowieństwo.

Mówiąc “duchowieństwo” rozumieć należy całość Dzieła Bożego, stanowiska nieważne. Zarówno biskup jak i kleryk przeżywać będą niedostatek miłości. Król Zastępów mową czystej miłości wypowie: “cierp”, abyś stać mógł po prawicy. Czystość intencji przebija ze słów spisanych tu. Godząc się na Apokalipsę, ukazujecie Bogu serce w postawie dziecka przed Ojcem. Ugoda wprowadzi sens cierpienia a tym samym ład odbioru “prób czasu”. Miłujcie się wzajemnie, ukazujcie życzliwość, gdyż być może stanie się cud i Bóg wejrzy na lud łaskawie. Nie każde słowa proroków “stawały się”. Chciejcie zawezwać Miłosierdzie Boże swoją postawą ugody na znaki czasu. Krnąbrną postawę idoli unowocześniania zaleje potop znisławień. Liczne portrety sług Bożych utrwaląc będą szereg znisławionych. “Odtrutką” staną się za spokój i ład narodu.

Piastować urząd Prezydenta i unaoczniać prostotą słów bezceremonialne wnikanie w Dzieło Boże, rwać pęta zniewoleń grzechu i udowadniać wizję zbawczą narodu w podziałach, prosić Boga o pokój i powodzenie, nie dotrzymując założeń Bogiem słanych, jak również otwarcie oświadczać, iż błędem jest wybór przeciwny osobowo wskazanych osób i godzić się na ten stan – bezwarunkowo chwiejność ta zanurzy kraj w dopełnieniu zła. Szeroka struga chwiejności zasad i proces kontroli znisławień, obłucja i patriarchalny, przebrzmiały proces “unowocześniania” Kościoła udowodni wielu gorzką prawdę. Pryncypia władzy ustanawia Pan. Wzniosłość idei, Jego wolą słana.

Podpisując układ Kościół – Państwo przedstawiciele stron ugruntowują podział, zadania wytyczają przenikania i wnikania idei zbawczych Kościoła w dogłębną frazeologię państwa. Zbawcza idea Kościoła nie stanowi zagrożenia dla państwa, jest ubogaceniem źródeł chrześcijańskich. Dziś stanowi podstawę odbudowy duchowej narodu.

Krzyż zawieszony w pomieszczeniu takim czy innym nie dowodzi godności osób zajmujących to pomieszczenie. Odnowić naród przez Krzyż to ukazać mu Krzyż – cierpienie w nim samym. Choć byście oddaleni ogromnych szukali od ołtarzy Chrystusa, nie odejdziecie od Świętej Męki Jego. Jego Męka w was zawarta poprzez męczeństwo.

Idąc drogą zbawczej idei Kościoła utorowaliście w sobie mękę Chrystusa, idąc nią nie wam dziś decydować o końcu niedostatku czy podejmować namiar na bogactwo dóbr.

W tobie narodzie zawarł Bóg męstwo, odejście od dóbr, klingę i Matczyną Miłość. Potwierdza to Testament. Jawną dziś formę odnajdujecie w przewyciężaniu łamania podstaw niedostatku. Choć byście pełnię mądrości posiadli, na wzór rządów najwspanialszych ustanawiali swą władzę – podupadnie każda, gdyż wolą Boga jest zniszczyć pęd wasz w nicość, gdyż dobrobyt prowadzi do nicości. Wszelką władzę dziś czy jutro prącą z Zachodu oczywistość, Bóg skieruje w skorumpowane, beznadziejne tory. Dopiero ten, kto pojmie, iż miłość, wiara, nadzieja i zapewnienie dostatku, tkwi w duchowym odrodzeniu – ten miłością Boga wsparty ukaże narodowi łączność z narodem, jak polski naród odarty z czci, godności i prostą formą zniewoleniu us-

tanowiony pomiotem – dopiero wówczas łącząc się w jedno, odnaleźć Bóg wam da dozgonną jedność w dobrobycie, w radosnym trwałym oczyszczeniu sumień i ukazaniu, iż zbawcza idea Kościoła mówi o jedności i równości. Aby formę tę zaszcześcić nie tyle w Ludzie cerkiewnym co w katolickim pojęciu jedności – potrzeba męstwa. Męstwem wykazać musi się stan duchowny. Kapłanem zwać się w obecny czas – męstwem jest znaczyć drogę swą. Być kapłanem, apostołem oznacza: przed Bogiem odpowiedzialnością ogromną wykazać się. Dziś czas Apokalipsy duchowej objął już w szpony wielu kapłanów, obejmie jeszcze grono ogromne. Relację zdać przed sobą samym w otwartości serca, którą Bóg dozwoli wam odnaleźć w sobie i równocześnie służyć pociechą tłumom “otwartych serc” – podołać zadaniu temu to ogromny ciężar. Rzec można – czyścić. Zatem, aby podołać nadchodzącym dniom, aby otworzyć bezmiar win przed samym sobą, oczyścić się przed Bogiem i z męstwem przyjąć pokuty czas – potęgą słów głosu Boga, dziś proszę was, ustanowić chciejcie gorące pragnienia odejścia od dóbr. Przywołać naród do znoszenia wyrzeczeń w formie życia w ubóstwie, zaświadczyć trzeba przykładem własnym. Czas, który płynie czasem nie zemsty, lecz czasem oczyszczenia jest. I jeśli zgodnie w czas ten siądziecie radząc się woli Bożej w sobie, odnaleźć jesteście w stanie bliskość Jednorodzonego Syna w sobie. Jeśli natomiast zachłanność dóbr umniejszy w was posłuch na Boże przywołanie – Apokalipsy tragiczny czas jak złodziej przyjdzie. Proces odnowy to zgubny termin. Proces rwania pęt zła – adekwatniejszą formę stanowi. W świat szatan zlewa ostatnią magmę – dobrobyt, by móc zniewolić ludzkość do cna. Rejony dobrodziejstw uwolnić nie zdoła cierpienie braku dóbr. Formą istotną w ten szlak dobrobytu – to skłócenie rodzin, ludzkości, lęk przed złoczyńcą, zamknięcie drzwi, brak otwartości. Formą okrutną bieg do nicości.